

11.04.1962 r.

Muszla klozetowa to niedoskonały wynalazek. Nagłaśnia wszystkie wstydlive dźwięki. Lepiej byłoby ją wykonać z materiału tłumiącego i nadać kształt utrudniający odbijanie odgłosów echem.

Eunice wie o wszystkim. Nie tylko o tym, że Marilyn, mimo bycia gwiazdą, czasami puszcza bąki. Wie też o tym, że aktorka po wypiciu substancji wysokowych kierując głos w stronę czary na fekalia wykrzykuje obelgi, których nie potrafiła cisnąć w twarz adresatów. Wie także o chorobie każącej biednej damie od czasu do czasu przelać nadwyżki treści odżywczych z żołądka pomiędzy białe ściany muszli.

Wczoraj Carlos był przy zegarze i spędzili naprawdę uroczy wieczór. Przyniósł nasturcje. Te kwiaty wspaniale odzwierciedlały temperaturę uczuć, które zapłonęły w sercu Marilyn na widok przenikliwych oczu amanta.

- Chciałbym być twoim strażnikiem, schować się gdzieś w cieniu i patrzeć, jak błyszczysz w świetle jupiterów.

- Dlaczego trzeba mnie strzec?

- Jesteś klejnotem cenniejszym niż wszystkie zaginione skarby carów, królów i cesarzy Europy. Jeden Twój uśmiech jest dla mnie wart więcej niż całe złoto Inków.

Słuchanie komplementów wypowiedzianych głębokim, uwodzicielskim basem, było balsamem dla uszu Marylin. Chciała mu oddać noc, ale nie pozwalały na to ani ogólnie panujące standardy, ani subiektywne wspomnienia z poprzednich relacji. Szalone lata sześćdziesiąte, choć burzliwie zaczynały przenikać społeczność młodych, na Hollywood jakby nie miały wpływu. Dodatkowo pamięć o bezmyślnych roman-sikach matki sprawiła, że gwiazda i Carlos grzecznie pożegnali się przed frontowymi drzwiami jej domu.

A teraz on nie dzwoni. Jest już szesnasta, a on nie dzwoni.

"Co zrobiłam nie tak? Zapisałam numer na nieskazitelnie białym kołnierzyku jego koszuli i pochwaliłam jego styl. Na pewno go zachował... Zresztą - taki ktoś, jak on wiedziałby, jak zdobyć nawet najbardziej strzeżone informacje."

- Nienawidzę cię! - powierzyła muszli swój sekret, po czym przeczłogała się do drzwi stanowiących granicę między izbą zwierzeń, a królestwem damy godnej miana artystki.

Poświęciła moment na przyprowadzenie się do porządku i wyszła w pozycji zarezerwowanej dla gatunku homo sapiens.

- Eunice - rzuciła od niechcienia - przynieś do mojej sypialni trochę czekolady i ciastka, które upiekłaś wczoraj. Mogłabyś też usmażyć frytki i zamówić tort rumowy. Mam dziś ochotę na coś dobrego.

Służąca wiedziała, co się święci.

- Może jednak zechciałaby pani pomyśleć o sylwetce? Jestem zmuszona przypomnieć, że w kalendarzu zapisała pani przy jutrzejszej dacie *Robert, herbata, 17:00...*

- Eunice, błagam! Nie każ mi o tym myśleć. Proszę, przynieś o co proszę, bo inaczej zmuszona będę wejść do kuchni, a wiem, że tego nie znosisz.

28.04.1962 r.

Francesco spisał się świetnie w mojej roli. Udało mu się nawet namówić gwiazdę do przeprowadzki. Pomógł w tym fakt, że dama uwielbiała raz na jakiś czas przekształcać swoją rzeczywistość i nie przywiązywała się zbyt do miejsc. W moim wspomnieniu o tym okresie z jej życia nie pojawia się nieruchomości z Brentwood. Jestem na dobrej drodze do uratowania jej życia, choć nie wiem, co to znaczy dla mojego jestestwa. Może pętla czasu zawinie się inaczej, niż powinna i stanie się coś złego? Nie chcę nawet myśleć, jak beze mnie radziłby sobie Harry.

Demony ulicy napadły go wczoraj i zażądały zwrotu długu Petera. Dzieciak już jest na lodzie i przysięgam na serce matki, że jeśli go spotkam to nie pożyje długo, psia krew! Zawsze mu mówiłem, że robienie długów u wroga to powolne zawiązywanie pętli, którą niespodziewanie mogą zarzucić na szyję ręce nawet najlepszych przyjaciół.

Carlos,

zrób co się da i zapłać. Jeśli chcesz mnie jeszcze zobaczyć.

Harry

Notkę napisaną na bilecie kolejowym przekazał mi Szczur, który, gdy jakiś koszmar przykrywał rzeczywistość naszego gangu, potrafił dostać się pod kraty każdego więzienia i wydobyć ważne informacje.

- Katowali go przynajmniej trzy doby. Kto wie, co mu jeszcze robili zanim tu dotarłem - dodał - a Peter rozplątał się w powietrzu.

Nie mogłem wrócić bezpiecznie do Meksyku ani ukrywać się dalej u starego Goldwyna. Zatrzymałem się u Francesca. Wiedziałem, że stąпам po cienkim lodzie. Na szczęście gwiazda wolała, żeby przychodził do jej rezydencji i tam spędzali czas, niż by zabierał ją na miasto lub tym bardziej do siebie.

Geniusz powiedział Marilyn, że znalazł dom, który będzie spełnieniem nawet najbardziej ekstrawaganczych fantazji. Rewelacyjne połączenie luksusu z przestrzenią optymalną dla wielkiej pani oraz bliskością najlepszych butików i cukierni. Dom godny ceny na miarę gwiazdy wielkiego formatu, która w ustach Francesca wynosiła trzykrotność prawdziwej wartości.

- Wierz mi, uznała to za fantastyczny pomysł - powiedział mi wręczając czek - podobno dusi się w willi, którą zajęła po rozstaniu z ostatnim mężem. "Zamieszkałam tu, kierując się w stronę samotności. Teraz, gdy mam ciebie, chciałabym uwić nowe gniazdko, bezpieczne dzięki twojej trosce."

Słowa Marilyn zabrzmiały w jego ustach beznadziejnie głupio. Zrobiło mi się nawet przykro, że ją tak traktuje. Nie mogłem jednak nic zrobić. Harry mnie potrzebował.

- Cieszę się, że dzielisz się ze mną zyskiem, na pewno ci tego nie zapomnę.

- Gdy zakończę te głupie gierki, przyjmiesz mnie pod swoje skrzydła i będziemy kwita. Jesteś moim bogiem. Mam okazję, żeby to okazać, więc to robię.
- Nie wolno ci traktować opieki nad Marilyn jako głupiej gierki! Jeśli chcesz ze mną pracować w przyszłości, bądź jej strażnikiem na poważnie. Spróbuj może ją pokochać.
- Pokochać? To głupia, rozhisteryzowana cizia. Dobrze wiesz, że spotykam się z nią głównie przez wzgląd na ciebie.

Zabolało. Jeśli ona jest głupia, to ja w pewnym sensie też. Bo gdzie jest dusza po przejściu do nowego ciała, jeśli nie właśnie w myślach i umiejętności rozumowania?

- Jest mądrzejsza niż ci się wydaje. Może poznaliście się w trudnym momencie, ale jeśli dasz jej szansę, docenisz.

Zimny typ pozbawiony wyższych uczuć. Ma do mnie szacunek i ufam, że to pozwoli mu wypełnić zadanie. Na razie powinien jednak wyjechać. Jeszcze jest trochę czasu do godziny zero. Uczucia Marilyn urosną szybciej, gdy dosypimy szczyptę tęsknoty do obecnej fali rozkoszy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

bekita, dodano 30.11.2014 13:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.